

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na piątek 7 listopada 1924 r.

Nr. 261.

Do mniejszości narodowych.

Wyborcy!

Dnia 7 grudnia idziemy znów do walki o nasze prawa.

Myśl obrony mniejszości narodowościowych stała się bezwzględnie idea światowa a praca nasza przyczyniła się do rozbudzenia sumienia świata kulturalnego.

To pierwszy i bardzo

ważny sukces

naszego wystąpienia

jako blok mniejszości narodowościowych.

Ażeby pracę i usiłowania nasze więcej pogłębić, przystępujemy i tym razem do walki wyborczej, ażeby także w ciałach ustawodawczych pracować, celem

ureczywistnienia potrzeb

mniejszości narodowościowych.

Nowo wybrany parlament zadecyduje o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Nadzwyczaj ważnym dla mniejszości narodowościowych jest dla tego uzyskanie zastępstwa w parlamencie, ażeby otrzymać wpływ na dalszy stosunek Niemiec do instytucji międzynarodowej, która

broni interesów mniejszości.

Tak samo ważnym pozostaje nasze zastępstwo w Sejmie pruskim.

Mieliśmy dotychczas w Sejmie dwóch posłów; Waszym obowiązkiem jest, ażebyście liczbę tę podwoili.

Chcemy:

1) Zagwarantowania wszystkich praw mniejszości.

Zawsze jeszcze nie daje się nam tego, co jest naszym naturalnym prawem: wolnej możności rozwoju naszej kultury ludowej;

2) Pokoju światowego.

Pokój światowy jedynie daje gwarancję zdrowego rozwoju gospodarczego.

Chcemy pokoju światowego, ponieważ ten pokój zagolić może rany wojny światowej.

Wyborcy!

Dzień 7 grudnia jest jednym z najważniejszych dni rozstrzygających także te zagadnienia, które nas dotyczą.

Od Was wszystko zależy!

Wszyscy na wybory!

Wszyscy oddać musicie głosy dla bloku mniejszości narodowościowych, który jedynie zastępuje interesy Wasze.

Związek Mniejszości Narodowościowych w Niemczech

Wydział Wyborczy.

An die nationalen Minderheiten.

Wähler!

Am 7. Dezember treten wir wieder in den Kampf um unsere Rechte.

Ohne Zweifel ist der Gedanke des Minderheitenschutzes einer Weltidee geworden und unsere Arbeit hat dazu beigetragen, das Gewissen der kultivierten Welt wachzurufen und zu schärfen.

Das ist der erste und sehr

wichtige Erfolg

unseres Auftretens als

Blok der nationalen Minderheiten.

Um unsere Arbeit und unsere Bestrebungen weiter zu vertiefen, treten wir auch diesmal wieder in den Wahlkampf, um auch in den gesetzgebenden Koerperschaften auf die

Verwirklichung aller Bedürfnisse

der nationalen Minderheiten zu wirken.

Der neugewählte Reichstag wird ueber den Eintritt Deutschlands in den Voelkerbund zu entscheiden haben.

Es wird von ausserordentlicher Wichtigkeit fuer alle Angehoerigen der Minderheiten sein, eine Vertretung in diesem Reichstag zu haben, um so Einfluss auf die weiteren Beziehungen des Deutschen Reiches zu dieser international. Koerperschaft, der die

Wahrung der Minderheitsinteressen

obliegt, zu gewinnen.

Ebenso wichtig bleibt

unsere Vertretung im Preussischen Landtag.

Wie hatten bis jetzt dort 2 Abgeordnete; es ist Eure Pflicht, diese Zahl zu verdoppeln.

Wir wollen:

1) die Sicherstellung aller Rechte der Minderheiten.

Noch immer wird uns das verweigert, was unser natuerliches Recht ist: freie Entfaltungsmoeglichkeiten fuer unsere Volkskultur;

2) den Weltfrieden.

Der Weltfriede allein bietet die Garantie fuer eine gesunde wirtschaftliche Entwicklung.

Wir wollen den Weltfrieden, weil er die Wunden des Weltkrieges aushheilen kann.

Wähler!

Der 7. Dezember ist einer der wichtigsten Entscheidungstage auch fuer das, was wir wollen.

Von Euch haengt alles ab!

Keiner darf fehlen!

Alle muessen ihre Stimme abgeben fuer eurer einzigen Interessenvertretung.

H. K. T.

Hanemann, Kennemann i Tiedemann byli założycielami „Ostmarkenvereinu“. Początkowe głoski tych nazwisk stworzyły nazwę „hakatysta“. Hakatysta to wróg narodu polskiego, wróg śmiertelny. „Ostmarkenverein“ w Berlinie obchodził 30-letnią rocznicę swego istnienia i połączył się z „Ostbundes“- któ— jest także organizacją hakatystyczną.

Cóż oni od nas chcą?

Podajemy za „Koenigsb. Allg. Ztg.“ krótkie sprawozdanie o tem, jak hakatyści święcili w Berlinie swoją rocznicę.

„Festkommers“ „Ostmarkenvereinu“. Czy nie rozrzewnia się pierś? Czy nie zaciska się pięść? Czy nie widzą oczy zamglone łzami Klajpede, Gdańska, Torunia, Poznania i Górn. Śląska? Czyż mają te kwitnące kraje, te wielkie i dumne miasta niemieckie, te miłe wioski dla Niemiec być stracone? Nein, nie und nimmer!“

Pod tym hasłem zgromadzili się w sali ogrodu zoologicznego w Berlinie członkowie i goście „Ostmarkenvereinu“: „wypędzeni“ landsmani, politycy, generałowie, artyści i studenci. Szpady uderzyły o stół zarządu i radcą szkolny Sakobielski, podowity „Koenigsberger“ zagał uroczystość 30-letnią narodzin „Ostmarkenvereinu“. Urodziny w smutnych czasach. Na wschodzie odepchnięci jesteśmy do granic z czasów 30-letniej wojny. Polak panuje w niemieckich krajach i zachowuje się tam jak zwycięzca. Wydaje się, jakoby setki lat pracy były zniweczone. Ale tu są mężowie, którzy działać chcą w myśl słów Bismarka: „Kein Fussbreit deutschen Landes darf verloren gehen!“ Paul Warnke wygłosił przemowę i znów zagrzmiąło: „Co mamy chcemy trzymać, cośmy stracili, zdobyć musimy!“ Berlińskie koło śpiewackie nauczycieli zaśpiewało o ojczyźnie, którą opuścić było trzeba, zaśpiewało o złości nienawiści, która opanowała duszę niemiecką.

Mowa hrabiego Westarpa wywołała zapal. Karyska Westarpa stała w Poznaniu. Był on landratem w powiecie babimojskim. Szosy, które on zbudować kazał są dziś zniszczone, szkoły osierococone, szpitale są bez zdolnych lekarzy i bez dobrych medykamentów. Mówca rozprawia się z Polakami. Podczas wojny uprawiali Polacy zdradę. Tylko naiwność niemiecka stworzyć mogła Polskę. „Finis Germanie“ zawołał Sven Hedin, gdy reichstag uchwalił stworzenie Polski. I dziś — wołał Westarp — mają Niemcy nadzieję w Lidze Narodów. Tymczasem warunki przyjęcia Niemiec do Ligi żądają uznania granic, to znaczy, że mamy dobrowolnie przez podpis sankcjonować rabunek ziemi niemieckiej. Nie, nigdy! Państwo jest potęgą. Jest atoli obowiązkiem państwa, ażeby swoją potęgę użyło dla honoru i wolności narodu. Cóż jest rzekomy ucisk stosowany przez Niemców przed wojną wobec wszystkiego, co dzisiaj Polska wobec swoich obywateli czyni? Fała uniesienia narodowego święciła wieczór. Bedzie kiedyś inaczej na wschodzie... Bóg nie pomoże dziś, nie jutro, ale pomoże. Jak mówił Paul Warnke:

„Ins Herz sollst du dir graben

Als auch in Stein:

Was wir verloren haben

Darf nicht verloren sein!“

„Sie vis pacem, para bellum“, jeżeli chcesz pokój, przygotuj się na wojnę“ ...

Bedzie nowa wojna, jeżeli duch narodu niemieckiego się nie zmieni; gdyż nowy rozbiór Polski bez wojny nastąpić nie może.

O.

Verband der nationalen Minderheiten Deutschlands

Wahlausschuss.

O opiekę nad mniejszością polską w Niemczech.

Wartykule wstępny „Echa Warszawskiego” omawiającym ekspozycję p. min. spraw. zagr. Skrzyńskiego, w następujący sposób została poruszona sprawa opieki nad mniejszością polską w Niemczech:

„Dobrze się stało, że p. Al. Skrzyński podkreślił z naciskiem iż punktem wyjścia dla Polski są traktaty, a więc Traktat wersalski i ryski. Z traktatów chce p. Skrzyński stworzyć prawo międzynarodowe, z niego podstawę pojęcia sąsiedzkiego. Zdaje sobie jednak sprawę ze stanu psychicznego w Niemczech, widzi tam niebezpieczeństwo i wykazuje że niema żadnych powodów dla Niemiec, by się mogły żalić na złe sąsiedzkie stosunki ze strony Polski. Wysłanie tedy paktu Ligi Narodów jako bazy pojęcia sąsiedzkiego może być uważane za szczęśliwe posunięcie w dzisiejszych warunkach międzynarodowych.

Musimy przyklaskać panu Ministrów, kiedy jasno stwierdza, że mniejszości narodowościowe muszą być lokalne, że Państwo ościennie nie ma żadnego tytułu ani prawa do mieszania się pod pozorem „opieki” nad mniejszościami w wewnętrzne sprawy innego państwa. Narodów zażądała od Niemiec w chwili przymowania ich na swoje łono by Niemcy podpisały traktat o mniejszościach.

Jak wiadomo, ś. p. Woodrow Wilson obiecał Polsce, że gdy będzie mowa o wstąpieniu Niemiec do Ligi wówczas postawi taki warunek i zastrzeże sobie opiekę nad mniejszością polską w Niemczech.

Rzecznik tej idei umarł; zmienił się otąd nastrój gruntownie w stosunku do Niemiec i należy się obawiać powtórnego przeoczenia tej sprawy przez rząd polski, jak swego przeoczyła tę tak ważną sprawę dla naszych braci pod pruską władzą polska delegacja na konferencję pokojową w Paryżu.

Przegląd polityczny.

Polska.

Pierwszy samolot Warszawa-Moskwa

Warszawa. (AW.) W czwartek odleciał pierwszy samolot z Warszawy do Moskwy. Samolot jest własnością firmy Franco-Romaine, która posiada już linię Paryż — Warszawa. W ciągu najbliższych tygodni ma być ustanowiona stała komunikacja pomiędzy Warszawą a Moskwą na drodze powietrznej. Aeroplan lądować będzie w Smoleńsku i pilot będzie tam nocował. Władze sowieckie dały zezwolenie na urządzenie tej linii, jednakże jedynym z pierwszych warunków umowy jest zakaz, opuszczania kwater.

HR. A. K. TOLSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

(62)

— A to i cóż! — odrzekł najspokojniej — a choćbym i w samej rzeczy tańczył?

— W takim razie, żegnaj — rzekł Srebrny — wstyd mi nietylko jeść obiad z tobą, ale patrzeć nawet na ciebie...

— Aha! — zawołał Basmanow i udana jego spokojność znikła, oczy błysnęły, zapomniał się jak — aha! wiem ja dobrze, że wy wszyscy chytrze względem mnie postępujecie, ale, widzisz, ja pluje na was wszystkich.

Brwi Srebrnego ściągnęły się i ręka spuściła się na rękojeść szabli, ale przypomniał sobie, z kim mówi, i tylko wzruszył ramionami.

— Cóż-to, chwytasz za szabłę? — odezwał się znów Basmanow — mnie tem nie zastraszysz. Jak sam chwyć za szabłę, to jeszcze zobaczymy, czyje będzie na wierzchu!

— Żegnaj! — rzekł Srebrny i uniósł zasłone namiotu, chcąc wyjść.

— Poczekaj — zawołał Basmanow, chwytając go za połę kaftana — gdyby na mnie kto inny tak spojrział, Bóg widzi, nie darowałbym, ale z tobą, książę nie myślę się kłócić, dyable tego rabiesz Tatarów!

— A i ty — rzekł dobrodusznie Srebrny, zatrzymując się przy wyjściu i przypominawszy sobie, jak się bił Basmanow — a i ty nie gorzej odemnie ich rabiesz! A teraz znów się rozrucasz, jak baba. Twarz Basanowa znów się uspokoiła.

— No, nie gniewaj się, książę! Przecież nie zawsze takim byłem, a w Słobodzie, jak wiesz, do wszystkiego przywyknąć można.

— Grzech to, Fedorze Aleksieiczu! Kiedy siedzisz na koniu z szabłą w ręku, serce się rozpląwa, patrząc na ciebie. Okazałeś dziś swoje mężstwo, aż patrzeć było miło. Porzuć więc te babskie zwyczajy, ostrzyż włosy, jak Bóg przykazał, idź na odpust do Kijowa albo do Solowek i wracaj do Moskwy chrześcianinem.

— No, no, nie gniewaj się, Nikito Romanyczu! siadaj tu, zjedz ze mną obiad, przecież nie jestem

Ustawa o obywatelstwie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt noweli do ustawy o obywatelstwie z dn. 20 stycznia, 1920 r. Zmiany w ustawie mają iść w kierunku ułatwień w uzyskaniu obywatelstwa.

Gazeta Warszawska o obecnej sytuacji politycznej.

„Gazeta Warszawska” ogłasza artykuł o przyszłości gabinetu Grabskiego. Dziennik ten nie rokuje dłuższego życia gabinetowi obecnemu, gdyż chaos polityczny panujący w Sejmie wymaga stanowczo wyjaśnienie sytuacji. Szereg stronnictwa przebywa ostry kryzys. „Wyzwolenie” znajduje się w okresie jawnego rozkładu. Tak samo poważne zawiązki rozłamu są w Ch. D. gdzie jak pisze „Gazeta Warszawska” rządzi według widzimisię Korfanty. Dziennik wyzywa do najszybszego przystąpienia do obrad nad reformą konstytucji. Głosowanie w Sejmie nie wzmoćniło pozycji rządu. System pozaparlamentarny nie prowadzi do celu. Droga reformy ordynacji wyborczej jest jedyną którą wiedzie do silnego trwałego parlamentarnego rządu większości polskiej. Z powodu jawnych ataków „Gazety Warsz.” na posła Korfanteo, co zdarzyło się poraz pierwszy, artykuł ten wywołał sensację.

Thugutt na czele komisji więziennej.

Posel Thugutt na liczne prośby swych kolegów parlamentarnych zdecydował się pozostać na czele komisji do zbadania stanu więziennictwa w Polsce. Prace tej komisji zostaną wkrótce ukończone.

Pełnomocnik do rokowań handlowych z Niemcami.

Jak już pisaliśmy pełnomocnikiem polskim do rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki został mianowany p. Stanisław Karłowicz. P. Karłowicz był przed wojną pierwszym dyrektorem Galicyjskiego Banku Przemysłowego we Lwowie. Po wojnie był delegatem rządu w pertraktacjach finansowych z Francją. Obecnie jest właścicielem dóbr Szelejewo w Wielkopolsce, członkiem Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych odgrywa też dużą rolę w przemyśle cukrowniczym i spirytusowym.

Pomnik Mickiewicza nad Wilją.

Wilno. Z okazji 100-tniej rocznicy wywiezienia Filaretów odbyło się w Wilnie odsłonięcie modelu pomnika Mickiewicza. Model pomnika wysokości 12 i pół metra ustawiono nad Wilją na tle koszar 1-ego pułku artylerji polowej.

Wczoraj o godz. 11-iej odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz rządowych z delegatem rządu, Władysławem Raczkewiczem na czele. Po nabożeństwie odbył się pochód do miejsca odsłonięcia pomnika.

O godz. 12-tej nastąpiło odsłonięcie pomnika, po-

żadnym psem, są gorsi odemnie, a przytem nie wszystko to prawda, co o mnie mówią, nie wierz wszystkim. Niekiedy i sam ja siebie nagadam.

Ucieszył się Srebrny, że mógł sobie wytłumaczyć postępowanie Basmanowa z lepszej strony.

— Więc to nieprawda! — zapytał pośpiesznie — że ty w sukience tańczysz?

— Eh! uczepiłeś się tej sukienki! Czy myślisz, że z własnej ochoty ja kładę? Czy ty nie znasz cara? A cóż mam robić? do liczby Świętych się zapisać? Już ja i tak w Słobodzie dosyć się naposzczę i ani jednej jutrzni nie zaśpię; co srode i piątek po sto razy uderzam czołem o ziemię i sam nie wiem, jak dotąd głowy sobie nie rozwaliłem. Żeby ci przyszło po całych tygodniach chodzić w komieszce, to byś i ty dla odmiany przywdział sukienkę.

—Przedziejym poszedł na szafot! — rzekł Srebrny.

— Ho, ho! odrzekł szydyczko Basmanow, a rzuciwszy złośliwe spojrzenie na księcia, mówił dalej, niby dobrodusznie: — Czy myślisz, Nikito Romanyczu, że to bardzo mi przyjemnie, iż z powodu carskiej łaski nazywają mnie już nie Fedorem, ale Fedora? Żebym to jeszcze jaką korzyść miał za to! Ale całą korzyść jemu się dostaje, a mnie tylko wstyd. Z nudów wyprosiłem się, że mi pozwolono do dziedzicznego odjechać majątku, ale i tu mi się naprzykrzyło. Niepodobna wiesznie gonić zajace i zabijać przepiórki. To też ucieszyłem się wielce, gdy się rozeszła wieść o Tatarach. A wiesz, co, żeśmy tego ich pochlastali, jak Boga kocham, tego! I jeńca nimało do Moskwy przypędzimy! Otóż prawie zapomniałem o jęczach! Strzelasz ty z łuku, książę?

— Albo co?

— No, tak. Po obiedzie przywiążemy tatarą na jakie sto kroków i spróbujemy, kto pierwszy w serce trafi. A jeśli nie w serce, to się nie rachuje. Zdechnie jeden, przywiążemy drugiego.

Pocziwa twarz Srebrnego zachmurzyła się.

— Ja do związanych nie strzelam. — rzekł.

— No, to każemy mu biedz; kto pierwszy z nog go zwali.

— I tego nie zrobię i tobie nie dam. Tu, dzięki Bogu, nie Alesandrowska Słoboda.

— Nie dasz! krzyknął Basmanow a oczy znów mu gniewem zapłonęły, ale widać nie było jego zamiarem kłócić się z księciem, zmieniwszy więc nagle postawę, rzekł wesoło: — Ej, książę, nie spóźniasz, że tylko żartuję. Posłuchaj, książę — mówił dalej tonem budzącym zaufanie — wiesz co?

przedzone wystrzałem armatnim, poczem złożono liczne wieńce. Wieńce złożyli: delegat rządu Raczkiewicz, zarząd Wilna, szkoły, oddziały wojskowe i organizacje społ. Następnie ks. biskup Bandurski wygłosił przemówienie. Również przemawiali gen. Berbecki, prezydent m. Wilna Mańkowski i rektor uniwersytetu Stefana Batorego Dziewuski.

Niemcy.

Polityczne wynurzenia i prorocтва byłego cesarza.

Niemiecko-amerykański publicysta Jerzy Sylwester Viereck publikuje w „Current History Magazine” bardzo długi artykuł, którego treść podyktował mu i następnie aprobował były cesarz niemiecki Wilhelm II. Artykuł zawiera „wyjaśnienia polityczne” eks-kaizera. Wilhelm przedewszystkiem neguje oczywiście wszelką odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny światowej. Zdaniem jego winną jest przedewszystkiem Anglja, która dążyła do hegemonji gospodarczej, następnie Francja (pragnąca odebrać Alzację i Lotaryngję i na trzecim miejscu dopiero Rosja przez swe aspiracje do wyjścia na ocean). Wilhelm wspomina o „polityce okrażania”, ubolewa, że pamiętniki jego przyjęte z obojętnością przez opinię niemiecką i konstatuje z całym aplombem, że Niemcy doznały tylko dobrodziejstw od domu Hohenzollernów. „Dopiero, gdy niemiecki lud narzucił mi parlamentarny system — oświadczył eks-kaizer — otworzyła się przed nami przepaść”. Zraz potem następuje w artykule odświeżenie opowieści o socjalistycznym „uderzeniu w plecy”, które uniemożliwiło Niemcom zawarcie „honorowego pokoju” oraz ostry atak na Wilsona, który dla swych osobistych ambicji „złożył w ofierze życie tyłu obywateli amerykańskich na ołtarzu Molocha anglosaskiej dominacji światowej”. Wilhelm mówi jeszcze o „intrygach doradców”, które spowodowały jego abdykację, oraz oświadcza, że resauracja dynastji w Niemczech jest niemożliwa, dopóki Niemcy nie odzyskają przedwojennych granic. Kończy eks-kaizer potępieniem planu Dawesa, który jest „drugim Wersalem”, oraz konferencyj pokojowych, które są „humbugiem”. Wreszcie komunikuje Wilhelm, że w przyszłości Rosja odegra najważniejszą rolę w historii.

Mowa wyborcza prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta.

W Dessau wygłosił wczoraj dłuższe przemówienie prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht na temat: „12 miesięcy polityki demokratycznej”. W przemówieniu swem zaznaczył Dr. Schacht, że polityka rządów demokratycznych zmierzala w 3 kierunkach: ku osiągnięciu równowagi budżetu państwowego, ku reformie walutowej i ku bezpośrednim rokowaniom z państwami zagranicznymi na podstawach gospodarczych. Tę właśnie politykę zwalcza prawica, mimo iż ona właśnie może jed-

Pozwól niech ja pierwszy wrócę do Słobody, wyproszę ci u cara przebaczenie, a jak znów pozyskasz jego łaskę, to nawzajem oddasz mi przysługę. Dosyć tylko słówko szepnąć carowi, najprzód przeciw Wiazemskiemu, a potem i o Malucie i o innych, a zobaczysz, jak w niedługim czasie tylko my obadwaj najbliżej cara będziemy. A już ja wiem, co o każdym z nich powiedzieć, ale lepiejby było, żeby car o tem usłyszał z boku. Nauczę cię, jak masz mówić, podziękujesz mi za to.

Strach ogarnął Srebrnego; ostatnia propozycja, uczyniona wyraźnie nie na żarty, zbudziła w nim dawną dla niego pogardę.

— No! — rzekł Basmanow, bystro patrząc mu w oczy — dzielimy się na wpół łaską carską? Czeczóż milczysz, książę? Czy nie wierzysz mi?

— Fedorze Aleksieiczu — rzekł Srebrny, miarkując swoje oburzenie i usiłując być, o ile można, grzecznym względem swego gospodarza. — Fedorze Aleksieiczu, wszak to, co zamierzasz, jest... jakby to powiedzieć...

— Czem? — zapytał Basmanow.

— Niegodziwością! — rzekł Srebrny, sądząc, że zniżywszy głos, złagodzi wrazenie.

— Niegodziwością! — powtórzył Basmanow, tłumiąc gniew i osłaniając go maską zdziwienia — czyż zapomniał, o kim ci mówiłem? Czyliż ty trzymasz z Wiazemskim albo z Malutą?

— Niechaj grom Boży spadnie na nich i na całą opryczynę! — rzekł Srebrny. — Niech tylko car mówić mi nozwoli, ja w ich przytomności jawnie wszystko wypowiem, co myślę i wiem, ale szepnąć mu tajemnie nie będą na nikogo, a tembardziej wiedług słów twoich, Fedorze Aleksieiczu.

Jadowite spojrzenie błysnęło z pod rzęs Basmanowa.

— Więc nie chcesz, abym się z tobą dzielił carską łaską?

— Nie odrzekł Srebrny.

Basmanow zwiesił głowę, schwycił ją w obie ręce i zaczął się przechylać to na jedną, to na drugą stronę.

— Oj, sierota ja, sierota — zaczął mówić piskliwym głosem, niby płacząc. — Sierota ja biedna, nie-szczęścia! Od tego czasu, jak polubił mnie car, każdy przemyśla tylko, jakby mnie pokrzywdzić! Nikt się do mnie nie skłoni, nikt mnie nie przycarnie, wszyscy jakby pluli na mnie. Zarzucę ja pas na belkę i włożę w petlicę biedną główkę moją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie wyprowadzić Niemcy z chaosu polityczno-gospodarczego. Stworzenie marki rentowej, banku zlotowego i uzyskanie pożyczki zagranicznej — to są trzy etaty, które kolejno osiągnęła polityka rządu Marksa.

Polska wystawa w Dreźnie.

W związku z wystawą grafiki i książki polskiej odbył się w niedzielę w gmachu muzeum sztuki stosowanej odczyt prof. Schramma o wystawie prof. Wiewka. Po odczycie dyrektor biblioteki graficznej oprowadził gościę po wystawie udzielając objaśnień. Na odczycie obecnym był konsul gener. w Lipsku Zbyszewski, przedstawiciele sfer oficjalnych, prasy i licznie zgromadzona kolonia polska.

Usiłowania ku przywróceniu monarchji.

Dziennik „Die Republik“ donosi z Monachjum, że usiłowania gwałtownego przywrócenia monarchji w Bawarii z każdym dniem się zwiększają. Przygotowania takie pochodzą w pierwszym rzędzie od związków obrony. Istnieją przypuszczenia, że autorzy tych przygotowań liczą się przede wszystkim z apatycznym nastrojem kraju, który bezwzględnie przyjmie wszelkie zarządzenia i zgodzi się na nowy stan rzeczy. Dwa dzienniki bawarskie „Sueddeutscher Zeitungsdienst“ i „Allgemeine Zeitung“ niezależnie od siebie zwróciły uwagę na tę okoliczność.

Wylew Renu.

Z powodu długotrwałej słoty Ren wezbrał i wystąpił z brzegów. Szczególnie zagrożone zostały okolice koło Moguncji. Muehlheim nad Renem został całkowicie zalany. Kolej pomiędzy Erlbach-Dyssel-dorf została zalana. Pociąg osobowy, który wjechał w sferę powodzi, został zalany, a 70 podróżnych brodząc po kolana w wodzie z największym trudem dostało się do najbliższej stacji. Pomimo najznakomitszych urządzeń zapobiegających powodzi, woda wystąpiła z brzegów w całym Frankfurcie. Port w Frankfurcie został zamknięty. Wyspa na Menie koło Frankfurtu, została prawie całkowicie zalana. Z Kolonii donoszą, również o gwałtownym przybieraniu wody do 10 ctr. na godzinę. Przedmieścia Kolonii są już pod wodą. Rozmiary tej powodzi przekraczają o wiele wszystkie katastrofy ubiegłych 10-leci.

Francja.

Min. Sikorski w Paryżu.

Paryż. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski odbył wczoraj rano dłuższą konferencję z ministrem wojny gen. Nolletem, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez charge d'affaires polskiego Szembeka.

Po śniadaniu minister Sikorski udał się na lotnisko Villacoublasy w okolicach Paryża gdzie dokonał oględzin przeznaczonych dla Polsk samolotów. O godz. 4 pp. minister Sikorski przybył na przyjęcie, zorganizowane na jego cześć przez francuską Ligę Morską i Kolonialną.

Wieczorem w hotelu „Carlton“ odbył się wielki obiad na 50 osób wydany przez ministra Sikorskiego i gen. Nolleta.

Przed obiadem minister Sikorski udekorował wielkim krzyżem orderu „Polonia Restituta“ francuskiego ministra wojny gen. Nolleta, a wielkimi krzyżami oficerskimi tegoż orderu gen. Maurin, Desticker, Vidalon, Serrigny i Granrut.

Podczas deseru minister Sikorski wygłosił przemówienie, w którym zwracając się do gen. Nolleta, kierownika i przedstawiciela sławnej armji francuskiej, zapewniał o uczuciach braterstwa, podziwu i uznania Polski i jej armji dla bohaterkiej armji francuskiej.

W odpowiedzi swej gen. Nollet podkreślił solidarność jaka istnieje pomiędzy armją francuską i armją polską.

Pogłoski o zmianach poselstw na ambasadę.

Berlin. (AW.) Dzienniki berlińskie powtarzają pogłoskę, że z uwagi na nominację ambasadora francuskiego w Moskwie i konieczność zachowania równowagi poselstwo francuskie w Warszawie ma być podniesione do godności ambasady. Tak samo poselstwo polskie w Paryżu będzie zmienione na ambasadę.

Anglja.

Mac Donald ustąpił.

Londyn, 5 listopada. Mac Donald poprosił króla o dymisję. Król dymisję przyjął i powierzył utworzenie gabinetu Baldwinowi.

Ameryka.

Coolidge Prezydentem Ameryki.

Nowy Jork, 5 listopada. Według dotychczasowych wiadomości zwyciężył Coolidge na całej linii. Otrzymał większość tak olbrzymią, jaką od szeregu lat żaden prezydent nie otrzymał. W samych Stanach Wschodnich otrzymał Coolidge większość około miliona głosów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Wiadomości kościelne.

Nowy prałat papieski.

Ojciec św. Pius XI. zamianował prałatem domowym X. Tadeusza Malczewskiego, dziekana i proboszcza bydgoskiego X. Malczewski, syn znanej i poważanej rodziny wielkopolskiej urodził się 1873, święcenia kapłańskie odebrał 4 grudnia 1898 r. W Poznaniu pracował jako mansonarz przy kościele św. Marji Magdaleny do r. 1904; poczem objął mocno zaniedbaną parafję witkowską. Pracuje w niej do r. 1921, opuszcza ją jako dziekan i radca duchowny, zostawiając odbudowany przez siebie kościół parafjalny, probostwo, piękną salę parafjalną i wspomnienie kapłana, który administrując dzielnie parafją nie zapomniał nigdy o pracy narodowej i społecznej. Dzieląc Bydgoszcz na cztery parafje, powierzył najstarszą z nich, farną, J. E. X. Kardynał-Prymas X. Malczewskiemu w roku 1921, mianując go dziekanem bydgoskim. Z niestrudzoną energią zabrał się nowy proboszcz i dziekan bydgoski do pracy; zorganizował parafjalną pracę, odzyskał i odnowił przepiękny kościół PP. Klarysek, restauruje obecnie z dużym znawstwem kościół parafjalny. Odnaczenie X. prałata Malczewskiego jest bez wątpienia i dla Bydgoszczy zaszczytnem, rzadko bowiem z miast wielkopolskich spogląda na tak uciemiężoną przeszłość ale i zwycięstwo nad uciskiem religijnym i narodowym, jak ten starożytny polski gród nad Brdą.

Zaduszki we Lwowie.

(Od własnego korespondenta „Gazety Olsztyńskiej“.)

Znam Polskę całą, prawie Niemcy całą i trochę Anglię, lecz nigdzie zaduszki nie wywarły na mnie takiego głębokiego wrażenia jak we Lwowie. Tu jedynie jeszcze w całej pełni zachował się stary zwyczaj, sięgający pogańskich czasów, uczczenia zmarłych w miejscu ich wiecznego spoczynku. Lecz nie tylko to jedynie zdolne byłoby poruszyć mą duszę, nie, tu spoczywają bohaterzy najidealniejsi, jakich Polska kiedykolwiek wydała, Lwowskie dzieci. Tak dzieci! Spójrzcie bowiem na krzyże! „Tu spoczywa śp. M., uczeń gimnazjum, lat 15, padł śmiercią bohaterką w obronie Lwowa przeciw hajdamakom; tu 14-letni studentek, tam 16-letnia studentka, tam..... setki, setki dzieci-bohaterów; Boże! i iza z oczu się toczy.

I dziś znów, jak od trzech lat to czynię, wychodzę na cmentarz Łyczakowski. I znów widma rycerzy bez skaży, jak żywe stają przed oczyma, tych dzieci bohaterkiego Lwowa, co bezzwahaną na bagnety szły i z życia swego młodego przenaajświętszą składały ofiarę Ojczyźnie.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały! Zajaśniały lampki na grobach, faluje morze świa tła. Chwieją się płomyki, poruszane wiatrem i szepcieniem modlitwy i westchnieniem bólu. Biją liny ku niebiosom, wznoszą się cichym, potężnym hymnem w zwyczaj.

Symbolem wiary i mocy są te ognie, płonące na mogiłach. Trud życia naszego łączy się z myślą i pracą i zgonem ofiarnym tych, co odeszli. Hold umar lych łączy się z dążeniem wypełnienia ich myśli.

Ślubuje Lwów, że straż u rubieży Rzeczypospolitej nadal trzymać będzie i nie zawaha się w obronie polskości swe życie położyć w ofierze.

A myśl ma ulata do Was Warmjacy, drodzy sercu naszemu bojownicy o polskość dusz Waszych. I Wy święciliście zaduszki. Oby w duszach Waszych także obudziły się myśli miłych Wam zmarłych Ks. Schreiber, Półczyńskiej, Ciechanowskiej! Obyście Wy ślubowali, że raczej życie złożycie w ofierze, zanim zaprzecie się mowy i wiary ojców Waszych.

Twierdzą nam będzie każdy próg — Tak nam dopomóż Bóg!

Lwów, 2. listopada 1924. H. Lewandowski.

KRONIKA.

Olsztyn, 6 listopada 1924.

Kalendarz na piątek: Amaranta, Flor. Wschód słońca o godz. 7,09, zachód o godz. 4,18.

— r. **Dr. Fleischer podziękował!** W olsztyńskim „Volksblacie“ czytamy, że wschodniopruska partja centrowa na zebraniu delegatów w Ornece postawiła na pierwszym miejscu kandydaturę landrata Neumanna z Biskupca. Dr. Fleischer ponownej kandydatury nie przyjął. Kandydatami na posłów do Sejmu pruskiego mianowano posła dotychczasowego Gra-wa z Ornety i proboszcza ks. Pingla z Malborka. Są to więc ludzie, na których Polakom głosować pod żadnym warunkiem **nie wolno.**

— r. **Niemcy kłócą się** w swojej prasie o to, kto największe „zasługi“ poniósł podczas plebiscytu. Nacjonalisci wychwalają pastora Lawina, a centrowcy dr. von Holtuna. W wczorajszym numerze „Volksblattu“ wystąpił redaktor tego pisma p. Stephan bardzo ostro przeciwko swemu dawniejszemu koledze w Hajmatdynście p. Adolfowi Eichlerowi, który podobno już nie jest „Hauptgeschefts-fuehrer od „Heimatdienstu“ lecz głównym redaktorem „Allensteiner Zeitung“. Eichler bowiem bardzo ostro występuje przeciwko centrum. Powiada p. Stephan, że praca p. Eichlera jest przed wyborami „ein gefundenes Fressen“

(p. St. wyraża się bardzo „delikatnie“ red.) dla Polaków.

Nas kwestja „zasług“ niemieckich podczas plebiscytu bardzo mało obchodzi.

— r. **Na biedą matkę po śp. Ciechanowskiej** nadesłali nam z Kwidzyna A. R. 2 mk., I. P. 2 mk. S. L. 2 mk., razem 6 marek.

Razem z poprzednimi składkami złożono dotychczas 17 marek. O dalsze datki uprzejmie prosimy.

— r. **Na dzisiejsze artykuły niemieckie** zwracamy szczególną uwagę Szan. Czytelników naszych. Artykuły te zawsze służą nam mogą do agitacji.

— **Strejk w zawodzie drukarskim?** Związek pracobiorców drukarskich na posiedzeniu swem dnia 2 listopada **nie przyjął** 10 procentowej podwyżki dotychczasowych plac. Związek pracobiorców żąda dla swych członków podwyższenia płacy o około 33 procent od 25. 10. poczynszy. Gdzie pracodawcy nie zgodzą się na podwyżkę mają pracobiorcy wypowiedzieć pracę. Jeżeli więc w najbliższych dniach nie nastąpi ugoda, będziemy mieli strejk drukarni.

Z Warmji.

— r. **Przypominamy Szan. Czytelnikom** o teatrze i zabawie polskiej w Olsztynie. Wieczór będzie bardzo urozmaicony, wesoły i nikt nie pożałuje drobnych wydatków. Mamy tak mało przedstawień i zabaw polskich, że rzeczywiście można poświęcić nieco pieniędzy na zabawę w swojskiem gronie. A więc w niedzielę wszyscy do Hotelu International w Olsztynie.

r. **Olsztyn.** Wilkołak (Wehrwolf) olsztyński zawiadamia w ogłoszeniu ozdobionem trupią głową w „Allensteiner Zeitung“, że obchodzi w sobotę rocznicę swego istnienia. Na tę wilczą uroczystość zaprasza towarzystwa tylko po niemiecku myślących wilkołaków.

— r. Dawniejszy centrowiec a obecnie nacjonalista prof. Marcin Spahn przemawiać będzie w czwartek na zebraniu nacjonalistów w Olsztynie.

— W Czechosłowacji płacić muszą ci, którzy nie biorą udziału w wyborach 100 koron kary. Głosowanie jest obowiązkiem, ten co nie głosuje, dopomaga do zwycięstwa wrogom Kościoła katolickiego i naszej narodowości.

— Po panu Borowskim przyszła kolej na pana Maczey'a, którego w sposób bardzo ostry zwalczają nacjonalisci. Pan Borowski był rajcą miasta i socjal-demokratą, a p. Maczey jest radnym miejskim. Niedługo zaczyna może nacjonalisci wytykać im polskie nazwiska. Borowski pracował nawet w zarządzie hajmatdynstu, a jednak nacjonalisci egzystencję jego żręcznie podkopali.

* **Ruszejny.** W lesie tutejszym zabity i powieszony został pewien leśniczy. Prokuratorja wysłała komisję celem wyśledzenia sprawców.

* **Jetguń.** W środe dn. 12 listopada przed południem od godz. 9 sprzedawane będzie drzewo opałowe z wszystkich leśnictw nadleśnictwa Ramuk z wyjątkiem Rykowiec i Zazdrości. Sprzedaż wedle zapasu i potrzeby. Oprócz tego 59 kawałów igliczkowych 2—4 klasy około 36 fm. z leśnictwa Przykop.

* **Zyborg.** Właściciel hotelu Mundkowski sprzedał swój Hotel dworcowy kupcowi Biermańskiemu z Olszyna za 25 000 mk. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Z Mazur.

r. **Jańsbork.** W nr. 261 „Johannisburger Ztg.“ znajdujemy artykuł „Von der russischen zur polnischen Knute“ (Madeleine Mark). Autorka skarży się na rzekomy ucisk Niemców w Polsce. Polacy rzekomo szkoły niemieckie zamykają. Próżne to są lamenty i skargi. Nie macie żadnego prawa skarżyć się na „ucisk“ Niemców w innych krajach dopóki własnym mniejszościom narodowościowym praw im się słusznie należących nie dacie.

Z dalszych stron.

* **Herne.** Załoga kopalni v. d. Heydt urządziła w sobotę d. 1 listopada r. b. wielkie zebranie, na którym uchwalono rezolucję. Treść rezolucji jest następująca: Załoga kopalni protestuje przeciw nałożeniu dni przemysłowego świętowania i zwalnianiu robotników. Są dowody, że agenci starają się w innych stronach angażować robotników, a tutejszy górnik jest bez pracy i leży na ulicy. Zatem załoga stanowczo żąda aby w tym kierunku nastąpiły zmiany i zmniejszone bezrobocie.

* **Opole.** Do pewnego tutejszego fryzjera wchodzi wieśniak. Ponieważ znajdował się również w tym zakładzie fryzjerskim byłym świadkiem następującej rozmowy pomiędzy wieśniakiem a właścicielem zakładu:

Wieśniak: Dzień dobry!
Fryzjer: Guten Tag!
Wieśniak: Prosiłbych, by mnie ogolili.
Fryzjer: Koennen Sie nicht deutsch sprechen?
Wieśniak: Co ich to odchodzi, chciałbych wiedzieć czyby mnie ogolili, bo jak nie, to wezma kapelus i pójdę sobie.

Fryzjer: Proszę, proszę siadać!
Wieśniak usiadł i został ogolony, zapłacił i powiedziaławszy wszystkim „Zostańcie z Bogiem“ wyszedł.

Oczywiście wszyscy obecni w zakładzie byli zdumieni z powodu energicznego postąpienia owego wieśniaka. Padały bardzo pochlebne uwagi pod adresem tego dzielnego rodaka, który nie wstydział

się swej mowy. Stąd nauka dla nas wszystkich: Nie wstydzmy się naszej pięknej mowy polskiej. Mówmy wszędzie i zawsze naszym językiem ojczystym. Bądźmy odważni jak ów wieśniak bo wrogom tylko odwaga imponować można.

Ruch towarzystw.

Stary Tary. Miesięczne zebranie św. Kingi odbędzie się dn. 8-go 11. jako drugą niedzielę miesiąca o godz. 4-tej popoł. W programie produkcje chóru Tow. śpiewackiego i odczytanie bajek. O licznych udział członków prosi za zarząd: H. Sierakowska.

Stary Targ. Zebranie Kółka Roln. na Stary Targ i okolice odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada o godz. 4 popoł. w lokalu Kikuta. — Uprasza się o liczny udział członków.
Zarząd.

Sienkiewicz und Chopin.

im „Posner Tageblatt“ lesen wir: (erscheint in Polen.)

Wenn von polnischen Kulturgeist im Ausland die Rede ist, so sind es zwei Namen, die auf aller Lippen liegen: Chopin und Sienkiewicz. Selbst Mickiewicz ist den meisten unbekannt, von Musikern, wie Moniuszko, die in Polen so sehr gefeiert werden, gar nicht zu reden. Mit glühendem Herzen haben wir alle den berühmtesten, farben und historienprägenden Roman Sienkiewicz's „Quo Vadis?“ gelesen. Wir Älteren ganz in unserer Jugend, zu einer Zeit, als in Deutschland Felix Dahn und Ebert, in England Bowler mit seinen „letzten Tagen von Pompeji“ eine Periode der historischen Erzählung schufen, die über alle Massen bewundert wurden und heute so gut wie vergessen sind. Nur Sienkiewicz ist von ihnen übrig geblieben, Sienkiewicz, als Dichter der Polen.

„Quo Vadis“ ist in Dutzenden von Sprachen übersetzt worden. Tausende haben sich an den Flimwerken entzückt, die den Inhalt des berühmten Romans zum Gegenstand haben. Als beredter Schatten der weissen Leinwand spricht heute der Sienkiewicz'sche Roman zu den Völkern fast eindringlicher, als das Werk selbst. Die Periode ist verrauscht, in der die Geschichtsrömer blinken, und nur noch wenige Glanzlichter flimmern auch heute noch aus den besten Werken zu uns herüber. Aber für die Polen ist Sienkiewicz mehr als ein einfacher Dichter. Wenn ein Pole diesen Namen ausspricht, fühlt er mehr, als ein Fremder dies zu tun imstande ist. Er hat dem polnischen Volke die Aufzeichnung seiner Geschichte in einer eindringlichen Romantrilogie gegeben. Für den Polen sind die Romane „Mit Feuer und Schwert“, „Sinfliut“ und „Pan Wolodyjowski“ etwas wie grosse künstlerische Tempel, unter deren geistigen Gewölben sich die Gedanken der Sehnsucht in den Zeiten der Unfreiheit flüchten konnten. Und wenn Sienkiewicz, der Dichter im Ausland allmählich gegenüber der grossen Nordländer Franzosen und Russen der neuesten Zeit in den Hintergrund tritt, so bleibt er für Polen stets lebendig, als Barde der Geschichte des Landes, als Sänger seiner glorreichen Tage. Sienkiewicz, der Patriot, überlebt in Polen mit feurigem Atem Sienkiewicz, den Dichter, im Ausland.

Beim Ausbruch des Krieges war Sienkiewicz in die Schweiz gegangen. Zwei Jahre darauf ist er gestorben. Die Länder Tschecho-Slowakei und Österreich, durch die der tote Dichter reiste, haben Polen geehrt, indem sie seinen geliebten Sohn in hehrster Weise feierten. So auch die Schweiz, die letzten Lebensjahre des grossen Patrioten sah. Minister und Staatspräsidenten waren an seiner Bahre erschienen, und in ihrem Kreise die Diplomaten der Welt. Staatshäupter, wie Ministerpräsidenten (Herriot) sandten Huldigungstelegramm, und eine ganze Welt von Intelligenzen, klugen Staatsmännern und höflichen Diplomaten schienen bewegt, als die Leiche schweigend vorüberzog.

In Warschau aber, der Hauptstadt des Landes kam die überwältigende Ehrung. Am sonst so nicht fernen Bahnhof erwuchs über Nacht aus Gips geformte Kreuzritter über einem riesigen katafalkartigen Baldachin, über dem der polnischen Riesenadler schwebt. Aus allen Landesteilen eilten Abordnungen herbei, mit Fahnen, Abzeichen und Totenkranzen. Aus allen Schaufenstern der Läden schaute der kluge, vornehme Gelehrtenkopf des Dichters im Abbild, umgeben von den sinnigen, in patriotischen Farben geordneten Verkaufsartikeln. Alle Schichten der Bevölkerung schienen ergriffen von dem gleichen Geiste einer nicht endenwollenden Verehrung. Der Trauerzug selbst übertraf an Glanz und Grossartigkeit die Wunderparaden des dritten Mai. Zahllose Ulanen zu Pferde, dann die Schutzmanssgarden und die Sokols bildeten die Ehrenwachen. Immer neue Delegationen mit Riesenkränzen marschierten vorbei, darunter die Łowiczer in ihren schillernden, bunten Kostümen, die Bergbewohner in den malerischen Mänteln und weissen, gestickten Hosen, die Bauern mit Erntekränzen die Bergleute, schwarz gekleidet, mit flatterndem Busch am Helm, dann die Literaten und Journalisten. Endlose Reihen von Geistlichen ziehen schweigend vorbei. Nun erscheint die hohe Geistlichkeit, alle Bischöfe und Kardinäle des Landes, an der Spitze der Primas, ein in sinkender Sonne wunderschön vergoldeter, blinkender, feierlicher Zug. Und dann, in hohem rotbedecktem Aufbau, der Katafalk. Dahinter die Gattin und der Sohn des Toten, alle Minister, die Mitglieder von Sejm

und Senat, alle Rektoren der Universität des Landes in malerischen blauen und roten Mänteln mit den goldenen Ehrenketten um die Schultern, die höchsten Richter in ihrem Hermelin und schliesslich rattern Kanonen vorbei, die den Zug beschliessen.

In furchtbarem Gedränge folgt das Volk, nur mühsam von den Polizisten zurückgehalten. So bewegt sich der Zug langsam der Kathedrale zu, wo Sienkiewicz die letzte Ruhestätte finden soll. Eine eigene Grabkatakombel ist für ihn in den Untergewölben der alten Kirche gebaut worden. Sie hat ihren Zugang vom schönsten altertümlichen Platze Warschaws, von der „Karowia“ aus. Eine kleine Toröffnung führt vom Grabgewölbe zu den Gräbern der maosovischen Herzöge. Sie sind durcheinander gefallen, diese Denkmäler der funkelndsten Geschichte Polens, und bei vielen von ihnen weiss man nicht mehr, welcher von den mannhaften Fürsten Polens unter der Steinen ruht.

Nun liegt Sienkiewicz mitten unter ihrer Schar, der Dichter, der lauter, als die unterirdischen verwitterten Steine dies tun können, die alten Bilder von Polens Geschichte den Lebenden von heute hat wiedererwachen lassen.

Das Korridorabkommen.

Die Erklärungen des Ministers Strąbski über die glatte Abwicklung des sog. Korridorabkommens vom 21. 4. 1921 werden im Auslande einen umso größeren und tieferen Eindruck machen, als sie belegt sind durch eine authentische und amtliche deutsche Urkunde, nämlich durch eine Veröffentlichung der Reichsbahndirektion Königsberg unter dem Titel: „Ostpreußens Wirtschaft und Verkehr vor und nach dem Kriege“. Die vom Minister zitierte Stelle lautet im deutschen Urtext (Seite 9):

„Es kann jedoch mit Befriedigung festgestellt werden, dass es den fortgesetzten Bemühungen der deutschen Reichsbahn gelungen ist, im Wege langwieriger Verhandlungen mit den polnischen Bahnen diese Schwierigkeiten zu beseitigen.“ (In der Druckschrift gesperrt gedruckt. (Nun. der Redaktion).)

Für den Durchgangsverkehr ist Ostpreußen keine Enklave mehr. Die Eisenbahn hat die Brücke über das polnische Durchgangsgebiet geschlagen.“ (In der Druckschrift eingerückt und fett gedruckt. (Nun. der Red.))

Dieses amtliche Bekenntnis stammt aus der Quelle, die einerseits besonders sachkundig und andererseits interessiert ist: Von der Reichsbahndirektion Königsberg!

Bekanntlich gilt das sog. Korridorabkommen auch für das Danziger Gebiet, die sog. privilegierten Züge sollen geschlossen durch Pommerellen und Danzig nach Ostpreußen und vice-versa.

Für etwaige Streitigkeiten aus dem Abkommen zwischen Polen und dem Deutschen Reich ist ein Schiedsgerichtshof mit dem Sitz in Danzig gebildet. Vorsitzender ist der dänische Generalkonsul in Danzig Dr. Harald Koch, Vertreter des deutschen Reichs der frühere Eisenbahndirektionspräsident Geheimrat Dr. Schmauch, Vertreter Polens der Vize-Direktor in Eisenbahnministerium in Warschau, Moskwa.

Das sog. Korridorabkommen gilt seit dem 1. Juni 1922, also fast 2 ein halb Jahre. Trotzdem ist seitens des Deutschen Reichs bisher noch kein einziger Streitfall anhängig gemacht worden: Ein schlagender Beweis gegen die angebliche Verkehrs-Absperrung Ostpreußens vom Reich.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drakiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Pomimo wzrastających cen zakupu

zamierzam moje ceny obniżyć.

Na święty Marcin! Nadzwyczaj tania oferta!

Plaszcze damskie od 12,50 do wyrobów najeleganciejszych. Ulstry, paletoty, ubrania, jupy i spodnie męskie we wielkim wyborze. Dalej polecam materiały na ubrania męskie, ulstry, paletoty, surduty. Materiały na suknie damskie, welury, barchan na spodnice, koszule i bluzki. Materiały na koszule, linony, lnety, powłoki. Gotowe koszule damskie i męskie, trykotażę, wełnę i inne rzeczy po znizonych cenach. Kozuchy, dywany, maszyny do szycia, garnitury futrzane, chodnik itd.

H. Henschel nast., Właśc. Pollnow

Wartembork.

Towarz. Ludowe w Olsztynie

urządza

w niedzielę dnia 9 listopada br.

w sali Hotelu International

Teatr

i zabawę taneczną.

Program:

- 1) Deklamacja i śpiew
- 2) „Żyd w beczce“ (krotochwila)
- 3) „Żyd i Mazur“ (Wesoły dialog)
- 4) „W golarni“ (niema pantomima)
- 5) Taniec do godz. 1szej w nocy.

Na teatr ten i zabawę zaprasza najuprzejmiej rodaków z bliska i daleka

Zarząd.

Wstęp po 1,50 mk, 1,00 mk i 50 fen.

Początek o godz. 1/25-tej,
otwarcie kasy o 1/24.

Włóścię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,

ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zunahme)

Miejscowość:
(Wohort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, beschneigt

Postamt.